

TEATR | Spektakle
Alaina Platela,
Ivo van Hove,
Jana Klaty,
będą wydarzeniem
9. edycji
Międzynarodowego
Festiwalu
Teatralnego Dialog
Wrocław.

JACEK CIEŚLAK

Tegoroczna odsłona jednego z najważniejszych polskich festiwa­li teatralnych odbędzie się w dniach 14–21 października pod hasłem „Naprzód! Ale dokąd?”.

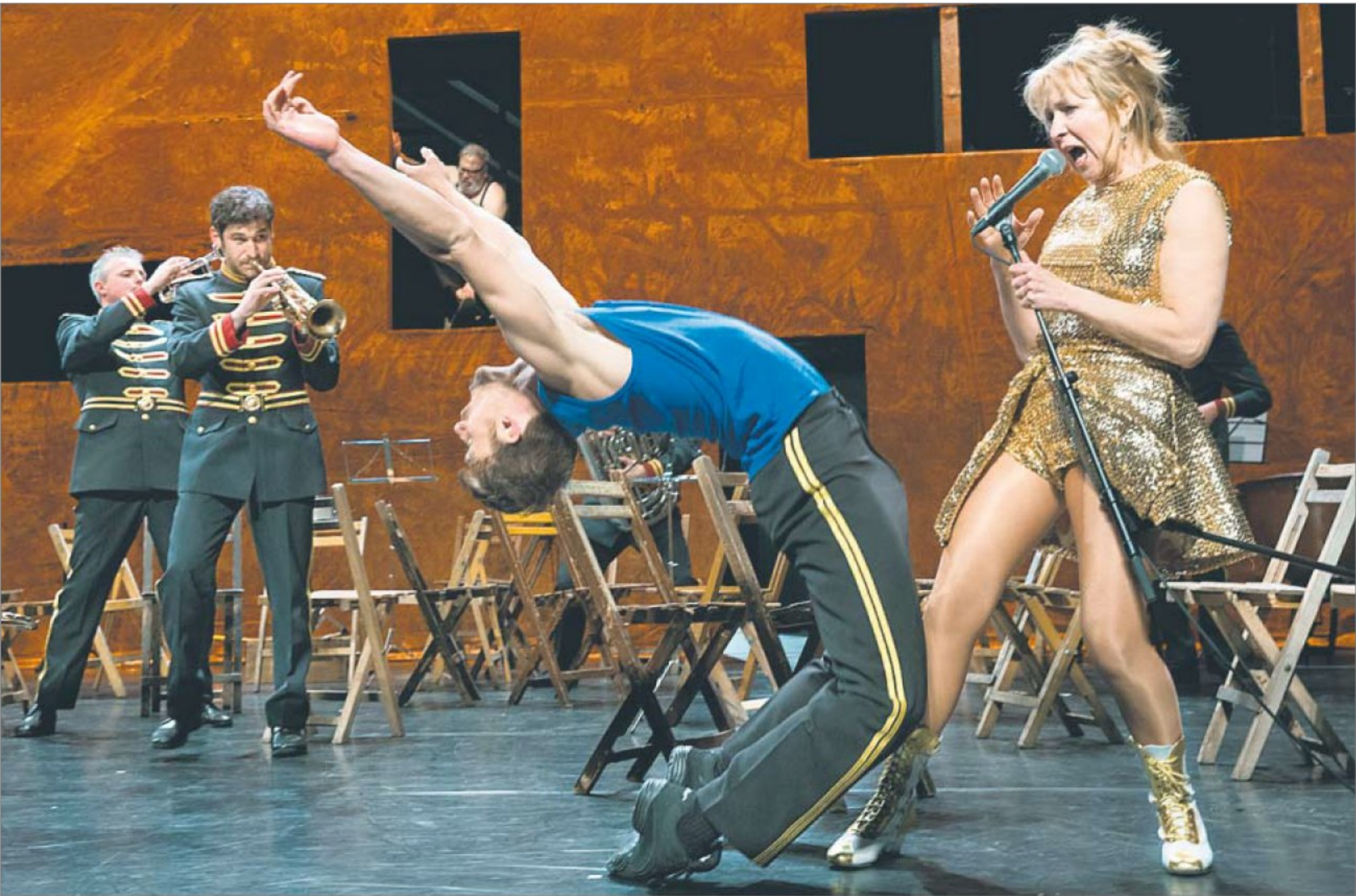
– W świecie, który ogarnia coraz większy chaos, a wartości – takie jak wolność, otwartość na innego, empatia – wypierane są przez postawy ksenofobiczne, potrzebujemy ponownego namysłu nad tym, jakiego świata pragniemy, jaką wspólnotę chcemy tworzyć – deklaru­ją Krystyna Meissner, dyrektor artystyczny festiwalu, i Tomasz Kireńczuk, kierownik programowy. – Czy ma to być wspólnota, która buduje swoją pozycję w kontrze do innego, a może jednak wspólnota, którą konstytuują empatia, potrzeba wzajemnego zrozumienia i bliskości? „Naprzód! Ale dokąd?” to hasło tegorocznego Dialogu, w trakcie którego chcielibyśmy zastanowić się nad tym, dokąd prowadzi marsz, w którym wszyscy, czy tego chcemy, czy też nie, uczestniczymy.

Muzyczna wspólnota

Alain Platel, główny bohater tegorocznego Dialogu, który we Wrocławiu pokaże dwa przedstawienia, szczególnie zainteresowany jest sposobami, w jaki tworzy się wspólnota oraz jakie energie i wartości wytwarza. W „En avant, marche!”, spektaklu otwierającym festiwal, sięga do tradycji grup muzycznych, które przez dziesięciolecia były ważną częścią lokalnego życia społecznego i kulturalnego. Zespół muzyczny, klub muzyczny, orkiestra dęta stają się symbolem wspólnoty, poprzez którą opowiedzieć można uniwersalną historię ludzkiego życia. Członkowie małych społeczności, pomimo konfliktów, osobistych ambicji, relacji miłosnych, różnic pokoleniowych i światopoglądowych, starają się za wszelką cenę być razem, ponieważ jest to wartością nadrzędną.

Na scenie aktorzy, tancerze i muzycy – a muzyka zawsze grana jest na żywo z udziałem lokalnych grup muzycznych – tworzą jeden zespół, którego głównym językiem jest ludzkie ciało traktowane jak instrument muzyczny. Na główną postać wyrasta umierający trębacz, zainspirowany bohaterem dramatu Luigi­go Pirandella „Człowiek z kwiatem w ustach”: musi pożegnać się ze swoim zespołem i ze swoim instrumentem. Jego obecność zmusza wszystkich do skonfrontowania się ze śmiercią, wystawia także na próbę wspólnotowe więzi. Inscenizacja własnego pogrzebu przypomina o tym, jak istotne jest bycie z innymi, tworzenie wspólnoty i bycie przez nią docenionym.

Drugim spektaklem Alaina Platela będzie „nicht schlafen”. Punktem wyjścia jest tym razem muzyka Gustava Mahlera. W jej agresji i nerwowości, pasji



♦ „En avant, marche!” pokazuje, jak ważna jest w życiu człowieka wspólnota

Europejskie i polskie hity teatralne



♦ „Kings Of War” obnaża strategię władzy z punktu widzenia szekspirowskich kronik

i tęsknocie za utraconą harmonią wyrażają się emocje mrocznej opowieści o naszej współczesności.

Oto grupa mężczyzn gromadzi się wokół drewnianego ołtarza, na którym leżą trzy martwe konie, aby spełnić rytuał. W enigmatycznej sytuacji widzo­wie niemal zmuszani są do zadania pytań: kim oni są, z jakiego świata po katastrofie pochodzą, kim jest znajdująca się pośród nich kobieta i czy zostanie złożona w ofierze na ołtarzu ich upadającej męskości? W apokaliptycznie wykreowanej wizji współczesności toczy się nieustanna walka nie tylko o przestrzeń życiową, ale także o własne miejsce w nowej, tworzącej się właśnie hierarchii. A

choć widzowie mogą sobie pomyśleć, że stali się z konieczności obserwatorami dziwnego rytuału prymitywnego plemienia – trudno nie odnieść wrażenia, że jest to opowieść z bardzo bliskiego nam świata, w którym powraca wojna.

Wojenny Szekspir

Na Dialog powróci w tym roku Ivo van Hove, który w Nowym Jorku przygotował ostatnie dzieło Davida Bowiego, złożone z jego piosenek. We Wrocławiu zobaczymy szekspirowski spektakl Belga. Dramaturgię spektaklu „Kings of War” tworzą trzy kroniki historyczne Williama Szekspira: „Henryk

VI”, „Henryk VI” i „Ryszard III”. Van Hove zestawil te teksty, aby zaprezentować widzom aktualną opowieść o zdegenerowanym świecie współczesnej polityki i przywódcach przyjmujących różne strategię w obliczu wojny.

Spektakl jest również studium psychologicznym – jego bohaterowie nieustannie stają przed koniecznością dokonania wyboru między interesami kraju a zaspokojeniem własnych interesów. Dramaty Szekspira stają się kluczem do pokazania spisków, prowokacji i przemocy jako głównych sposobów sprawowania władzy. „Przywództwo to jedna z najważniejszych kwestii, z jakimi mamy do czynienia w XXI wieku. Jego kła-



♦ „Nicht schlafen” ujawnia plemienne praktyki społeczne

syczne formy się nie sprawdzają” – powiedział Ivo van Hove.

„MDLSX” w reżyserii Enrica Casagrande to monodram Silvii Calderoni, który opiera się na prywatnych doświadczeniach performerki. „Jesteś dziewczynką czy chłopcem?” – to pytanie nieustannie powraca w przedstawieniu i staje się symbolem przymusu wyboru, z którego nadal trudno się wyzвол­ić. W świecie rządzone­m przez dwubiegunowe podziały wolność w decydowaniu o własnej tożsamości, seksualności i samostanowieniu jest nadal

ograniczona. Silvia Calderoni i jej bohaterka spoglądają na mitologię grecką, teorię queer i pytają: czy mogą być po prostu sobą, nie dokonując wyboru między jedną a drugą płcią?

– Spektakl nie jest dla mnie formą terapii – powiedziała Calderoni. – Nie lubię teatru terapeutycznego. „MDLSX” jest jak impreza. To zbiorowy coming out dla publiczności i dla mnie.

Polscy bohaterowie

Do Wrocławia przyjedzie też krakowski Narodowy Stary Teatr z „Wrogiem ludu” w reżyserii Jana Klaty. Ibsen napisał sztukę w 1882 roku, ale opisane w niej mechanizmy okazują się zdumiewająco aktualne. Małe uzdrowisko, gdzieś na południu Norwegii, wydaje się dziwnie bliskie. Obywatele mówią o wielkich ideałach demokracji, ale wszyscy, jak się okazuje, połączeni są w koterie i grupy wpływu oparte na cynicznych interesach. W konfrontacji, która da się opisać dylematem „prawda czy biznes?”, doktor Stockmann, ujawniający trujący charakter działalności uzdrowiska, staje się osobą niewygodną.

Jednocześnie zmusza miesz­kańców do radykalnych działań w obronie własnych interesów, które paradoksalnie są wymierzone w dobro wspólnoty. Najważniejszy w przedstawieniu jest improwizowany monolog doktora Stockmanna, podczas którego Juliusz Chrzastowski stawia widzom najbardziej drażliwe pytania dotyczące życia społecznego i politycznego współczesnej Polski.

„Hymn do miłości” Marty Górnickiej jest opowieścią o sile wspólnoty. To również ważny głos w dyskusji o tym, jaką wspólnotę chcemy budować w Polsce. Hymny, pieśni patriotyczne, ludowe i religijne przerażają się w bolesny krzyk sprzeciwu wobec kierunku, w jakim zmierza współczesna Europa. Wymierzone są w populizm, ksenofobię i nacjonalizm.

Wyjątkowym spektaklem jest „Jeden gest” Wojciecha Ziemińskiego. Opowiada o codzienności osób głuchych i ich byciu zarówno wśród migających, jak i mówiących. Czwórka niesłyszących bohaterów różni się wiekiem i stopniem ubytku słuchu.

– „Jeden gest” jest przedstawieniem o świecie języka migo-